

Michał Kopczyk

Akademia Techniczno-Humanistyczna
w Bielsku-Białej
mkopczyk@poczta.onet.pl

Ewa Macura-Nnamdi

Uniwersytet Śląski w Katowicach
nnamdiewa@gmail.com

Tomasz Markiewka

Akademia Techniczno-Humanistyczna
w Bielsku-Białej
tomasz.markiewka@gmail.com

Literatura – peryferie – postkolonializm

Niniejszy – 27. już – zeszyt „Świata i Słowa” wypełniają teksty mieszczące się w obszarze wyznaczanym przez pojęcia: literatura, peryferie, postkolonializm. Pojęcia rozłączne i autonomiczne, w osobliwy sposób jednak pokrewne. Nierozłączna wydaje się zwłaszcza para postkolonializm – peryferie, przypominająca o wartościującym aspekcie tego połączenia, a wynikającym z odwiecznej tendencji do tego, by jakkolwiek rozumiane obrzeża funkcjonalizować jako źródło sił żywotnych metropolii, umieszczać tym samym na osi dobre – złe, wartościowe – mniej wartościowe itp., oczywiście po gorszej stronie tej opozycji. Peryferie to wszak przestrzeń, skąd głos dochodzi dłużej i daleko mu do wagi słów wypowiedzianych w centrum; to centrum ustala zasady, tworzy prawo i wciela je w życie. Dowartościowanie – jakkolwiek szeroko je rozumieć – dokonać się może wyłącznie przez „ucentrowienie”, a zatem przyjęcie reguł ustalanych gdzie indziej, reguł nie-swoich. Nobilitacja okupiona musi być zatem swoistą zdradą tego, co swoje, równać się musi przyjęciu języka obcego i próbie wyrażenia poprzez niego własnej inności.

Można powiedzieć, że krytyka postkolonialna wyrosła z przekonania, iż reguły te nie są oczywiste i niezmiennie, że głos subalterny może być usłyszany – i że niekoniecznie musi się to dokonać kosztem wyrzeczenia się przez niego własnej tożsamości. Dokonywana w duchu krytyki postkolonialnej redefinicja znaczeń zmierza do – po pierwsze – odsłonięcia tego, co kształtuje świat, w jakim żyjemy od tak dawna, że stało się niewidzialne i na swój sposób oczywiste; zmierza również do zakwestionowania tego wszystkiego, co klóci się z naszym pojęciem odpowiedzialności i dobra. Postkolonializm wyrasta więc z gestu o charakterze etycznym, jest protestem skierowanym przeciw światu rządzonemu nie tak, jak rządony być powinien, jest ruchem „za” tym, co dotąd było tłamszone i niesłyszane. Ruchem „za” – nie zaś „w imieniu”.

Kwestie te mają, rzecz jasna, swoisty wymiar, gdy odniesiemy je do naszej części Europy. Tej części, która czuła i czuje nadal potrzebę ponawiania pytań o własny status, własną „europejskość”. Możliwość udzielenia sensownych odpowiedzi na te pytania dla wielu równoznaczna jest z gotowością do skonfrontowania się z wiedzą o postkolonialnym charakterze tego obszaru, spojrzenia na własną przeszłość i teraźniejszość przez kategorie wypracowane w trakcie badań nad kulturami pozaeuropejskimi – *de facto* uznania własnej inności wobec cywilizacji stanowiącej obiekt zarazem naszego utożsamienia i aspiracji. Zadanie to niełatwe, wiąże się bowiem z koniecznością rewizji własnej historii, a przede wszystkim z przekroczeniem mentalnej bariery zbudowanej z narodowych mitów o własnej wyjątkowości i wyższości, mitów, które kiedyś obroniły nas przed utratą etnicznej tożsamości, dziś natomiast są brzemieniem, utrudniającym nam rzeczową autoanalizę.

Pomocna w dokonaniu tej autoanalizy może się stać właśnie krytyka postkolonialna – właściwy jej język opisu pozwoli na wyjście z zakłętego kręgu pojęć, które tak dobrze opisują naszą nieprototypowość, zupełnie nie radzą sobie natomiast z wydobyciem tego, co w naszych doświadczeniach i w naszym charakterze schematyczne, a co łączy nas choćby z innymi narodami Europy środkowej i wschodniej. Zestaw pojęć proponowany przez krytykę postkolonialną może nam też pomóc w nowy sposób spojrzeć na kwestię tożsamości regionalnych, zerwać ze stereotypem narodu jednolitego, przez historię pozbawionego nie tylko mniejszości, ale i – poza wyjątkami – silnych świadomości lokalnych. Krytyka postkolonialna może nam wreszcie pomóc w uporaniu się z demonami historii zeszłego wieku – doświadczeniem wojny i komunizmu – wciąż zbyt bliskiej, okazuje się, by mogła być oceniona bezstronnie, bez pokusy ideologicznego spożytkowania.

Ostatnie lata, gdy powiększało się grono zwolenników aplikacji do naszej rzeczywistości teorii kolonialnej, zaowocowały publikacjami, które potwierdzają słusność tej „pożyczki”. Ich autorzy – przedstawiciele nauk społecznych, filologowie i inni – ukazują nam to, co dobrze znane, z nowej perspektywy, budząc zdziwienie, prowokując do protestów, a najczęściej po prostu skłaniając do dyskusji i dalszych studiów. Mamy nadzieję, że również niniejszy numer „Świata i Słowa” stanie się jedną z tych publikacji, które przyczynią się do zmiany zdania na temat tego, kim jako zbiorowość jesteśmy.

Michał Kopczyk
Ewa Macura-Nnamdi
Tomasz Markiewka

Literature – Peripheries – Postcolonialism

This short essay introduces the new issue of the journal “Świat i Słowo”. Postcolonialism as a methodology of studying social and cultural phenomena and their literary representations has proved to be very inspiring in the study of the tensions between centres and peripheries and the search for the voice of subalterns. In the age of globalization, perhaps paradoxically, the postcolonial discourse proves to be particularly revealing in the study of European / Central European power relations whose effect is the marginalization and deformation of minor / peripheral cultures dominated by central (and centralized) discourses which focus on the production of the “master narratives” of mythologized nationalisms. In the contemporary context such narratives prove to be a burden which needs to be addressed and deconstructed.

Keywords: literature, peripheries, postcolonialism

Słowa kluczowe: literatura, peryferie, postkolonializm